

ks. Marian Włosiński

Pedagogia humanizmu transcendentnego

Edukacja musi być rozumiana jako dążenie do pełnego i harmonijnego rozwoju osoby, kształtowanie teologicznej dojrzałej świadomości moralnej, która pozwoli rozpoznawać dobro i odpowiednio postępować, a także jako uwrażliwienie na wymiar duchowy dorastającej młodzieży. Edukacja ma pomagać uczącym się, aby z każdym dniem doskonalili się jako ludzie, by coraz bardziej byli, a nie tylko mieli.¹ Nauczanie szkolne jest jednym z aspektów edukacji, ale nie może stać się aspektem jedynym. Wszystkie aspekty wychowania muszą być coraz bardziej zintegrowane.² Dzięki jedności procesu wychowawczego osobowość i życie młodego człowieka stają się coraz bardziej spójne. Wszyscy: rodzice, nauczyciele, wychowawcy, grupy duszpasterskie – powinni zaangażować się we wspólną pracę na rzecz edukacji młodzieży. Powinni też pamiętać, że to, czego uczą, musi być poparte świadectwem ich życia. Młodzi są bowiem wrażliwi na świadectwo dawane im przez dorosłych, którzy są

dla nich wzorem. Rodzina nadal pozostaje podstawowym miejscem wychowania. Punktem wyjścia prawdziwej edukacji musi być prawda o człowieku, uznanie jego godności i jego transcendentnego powołania. Patrząc na każdego młodego człowieka przez taki pryzmat antropologiczny oznacza pomagać mu rozwijać to, co w nim najlepsze, aby wykorzystując wszystkie swe możliwości, mógł realizować to, do czego został powołany.³ Swoistą rolę w tym procesie odgrywa rodzina. Wychowanie człowieka wymaga ukazania istotnych wartości, aby był odpowiedzialny za siebie i przyczyniał się do kształtowania społeczeństwa.⁴

Prawda o człowieku punktem wyjścia prawdziwej edukacji

Jan Paweł II zdecydowanie podkreślał, że punktem wyjścia prawdziwej edukacji musi być prawda o człowieku, uznanie jego godności i jego transcendentnego powołania.⁵ Benedykt XVI w encyklice *Caritas in veritate* adaptuje

¹ Por. M. Nowak, T. Ożóg, A. Rynio, *W trosce o integralne wychowanie*, Lublin 2003; F. Ruiz, *Le vie dello Spirito*, Bologna 1999; E. Jehle, *Gebetserziehung*, Lexikon der Pädagogik der Gegenwart, Freiburg im Breisgau 1930; *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994.

² Por. K. Chałas, *Jan Paweł II wzorem osobowym wychowania ku wartościom*, Wyd. Jedność 2007, s. 53-65.

³ Por. A. Rynio, *Wychowanie w ujęciu Jana Pawła II – wybrane zagadnienia teoretyczne*, w: *Wychowanie ku wartościom w świetle nauczania Jana Pawła II*, red. K. Chałas, Wyd. Jedność 2007, s. 13.

⁴ Por. Jan Paweł II, *Wolność religijna warunkiem pokojowego współżycia*, XXI Światowy Dzień Pokoju – 01.01. 1988, Libreria Editrice Vaticana, Città del Vaticano 1987.

⁵ Por. „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, 11-12 (2004).

naukę teologii do wyzwań globalizującego się świata w dobie kryzysu. Integralny rozwój człowieka traktuje jako wartość nadrzędną wszelkiego postępu. Globalizację postrzega jako szansę, zauważając przy tym liczne jej deformacje. Apeluje o odnowę ekonomii, wskazując jej grzech polegający na rzekomej autonomii od kryteriów moralnych. Postuluje zastąpienie wąsko rozumianej „logiki rynku” – logiką daru i globalnej solidarności. Benedykt XVI z naciskiem podkreśla, że miłość winna być przeżywana w prawdzie, w zgodzie z Bożym Objawieniem, zasadami i prawami zeń wynikającymi. Wyjaśnia, że zasady miłości bez prawdy można łatwo zamienić na magazyn dobrych uczuć, pożytecznych w życiu społecznym, lecz marginalnych. Natomiast prawda, pozwalając ludziom wyjść z kręgu subiektywnych opinii i odczuć, daje im możliwość postępowania przekraczającego uwarunkowania kulturowe i historyczne oraz spotkania się w ocenie wartości i istoty rzeczy. Dlatego też obrona prawdy, proponowanie jej z pokorą i przekonaniem oraz świadczenie o niej w życiu stanowią wymagające i nie do zastąpienia formy miłości. Naukę Kościoła Benedykt XVI definiuje jako „*Caritas in veritate in re sociali*” – głoszenie prawdy miłości Chrystusa w społeczeństwie. Wyjaśnia, że podstawowym celem tego nauczania jest propagowanie integralnej wizji człowieka. Zatem w rozwoju ekonomicznym czy politycznym, zarówno na płaszczyźnie krajowej jak w realiach procesów globalizacyjnych świata nie można gubić podstawowego celu, jakim jest dobro człowieka i dobro ludzkiej społeczności, definiowane jako dobro wspólne, niezależne od wszelkich partykularyzmów. A skoro pełnia życia człowieka związana jest z odpowiedzią na Boże

powołanie, to motorem rozwoju ludzkości winien być – jak stwierdza Benedykt XVI: humanizm transcendentny. Kiedy Bóg zostaje zepchnięty na dalszy plan, ludzka zdolność rozeznania naturalnego porządku, celu i dobra zaczyna słabnąć – dodaje. Ostrzega, że jeśli ten wymiar zostanie pominięty, to działalność społeczna zostanie uzależniona od prywatnych interesów i logiki władzy, prowadząc do dzielenia społeczeństwa, a tym bardziej społeczeństwa zmierzającego do globalizacji.⁶ Kościół ma misję prawdy do spełnienia, w każdym czasie i okolicznościach. Stąd tak widoczne są konteksty wiedzy i pracy we współczesnym świecie. Widać w tym sens i wartość katechetycznej posługi przekazu prawdy zbawczej.

Fundamentalne znaczenie wiedzy w życiu człowieka i społeczeństw jest już dziś oczywistością, która nie wymaga dodatkowych uzasadnień. Często mówi się o społeczeństwie wiedzy jako obecnej rzeczywistości czy postulowanym stanie rzeczy, do którego należy dążyć przez całe życie. Staje się ona jednym z koniecznych warunków rozwoju każdego człowieka i społeczeństwa jako takiego. Dzięki niej staje się możliwa realizacja wielu ogólnoludzkich i uniwersalnych wartości, takich jak: miłość, prawda, piękno czy dobro. Generalnie spośród wymienionych wartości prawda jest tą, którą wymienia się najczęściej w kontekście wiedzy. Rzadziej wymienia się pozostałe wartości. Istotną wartością, jaką niesie ze sobą wiedza obok prawdy jest dobro, zarówno wobec pojedynczego człowieka jak i całego społeczeństwa. Szczególnego znaczenia w aspekcie tej wartości nabiera wiedza pedagogiczna, ta która zajmuje się celowym kształtowaniem człowieka w ciągu całej jego ontogenezy. Czym więc jest wiedza w ogóle

⁶ Por. <http://ekai.pl/wydarzenia/raport>, (z dn. 07.07.2009).

i jakie są jej funkcje? Czy prawda jako istotna wartość wiedzy jest jedyną jej wartością? Jakie miejsce w systemie wiedzy zajmuje wiedza o charakterze pedagogicznym? Jaką rolę odgrywa wiedza pedagogiczna w rozwoju człowieka? Jaka jest jej rola w kreowaniu społeczeństwa wiedzy? W jakiej relacji pozostaje wiedza pedagogiczna do realizacji wartości dobra zarówno w życiu jednostkowym jak i społecznym?

Mówiąc o funkcjach wiedzy, teorii czy nauki ma się na myśli szczególnie cele (jako skutki), jakie powinna ona realizować w życiu człowieka. Bardzo często cele te dzieli się na dwie zasadnicze grupy: teoretyczne i praktyczne. Na przestrzeni dziejów, zależnie od epoki jedna z nich dominowała: „Grecką myśl naukową znamionowało przede wszystkim dążenie do wiedzy dla niej samej, a dopiero ubocznie dla pożytku, jaki ona może przynosić. Pod wpływem stoicyzmu i neoplatonizmu ciekawość ludzka skierowała się ku sprawom życiowym. Rzymianie zajęli w stosunku do nauki postawę konkretyzującą i utylitarną. W klasycznym średniowieczu odżyła idea wiedzy czystej, obok umiejętności praktyczno-technicznej. Ta pierwsza była wyraźnie preferowana. W następnych epokach wyraźnie wzmożł się zwrot ku praktycyzmowi. Nie tylko w okresie odrodzenia, lecz także w racjonalistycznym wieku XVII uważano, iż nauka istnieje po to, aby dać człowiekowi potęgę. Comte zaś postawił nauce szereg celów ostatecznie praktycznych: poznać, aby przewidywać, przewidywać, aby móc działać. Na ogół i dziś hasło: nauka dla nauki nie cieszy się popularnością. Coraz bardziej natomiast kładzie się nacisk na znajdowanie sposobów wykorzystania rezultatów naukowych w działalności ludzkiej. Najbardziej radykalny okazuje się w tym względzie

skrajny instrumentalizm: o naukowości wiedzy decyduje dostatecznie wysoki stopień jej użyteczności technicznej lub humanistycznej”⁷.

W dalszym rozwoju nauki człowiek nie ograniczył się tylko do świata przyrody, ale sięgnął po człowieka i społeczeństwo, co spowodowało wyodrębnienie się w XIX wieku z filozofii nauk społecznych wraz z pedagogiką. Rozwój tych nauk według T. Hejnickiej-Bezwińskiej doprowadził do ujawnienia się nowej funkcji nauki, którą można określić jako funkcję kształtowania świadomości społecznej. W przypadku wiedzy pedagogicznej zawarta jest także głęboka funkcja praktyczna i pragmatyczna, dotycząca rozwoju człowieka. To wychowanie jest jednym z ważnych czynników zmieniającego się człowieka, od którego między innymi zależy jakość życia jednostki w jej ontogenezie. Wartości moralne są najwyższe spośród wszystkich wartości naturalnych. Dobroć, czystość, poszanowanie prawdy i pokora stają ponad geniuszem, stają wyżej niż piękno natury i sztuki, niż ład i siła państwa. Prawda i jej poszanowanie to jedna z zasadniczych wartości moralnych, które tworzą tożsamość człowieka i są zdecydowanie ważniejsze od tworzenia dóbr kulturalnych. W ten sposób staje się ona bardzo istotnym elementem w procesie wychowania człowieka i budowania jego osobowości.

Pomocniczość i solidarność religii w służbie jedności

Ważny jest teologiczny kształt cyklu kształcenia, aby dążenie do zgłębiania tajników wiedzy wpisywało się w podstawowe wymogi sprawiedliwości, solidarności, miłości społecznej, poszanowania praw pojedynczego człowieka czy narodu. Służebność

⁷ S. Kamiński, *Nauka i metoda*, Lublin 1992, s. 193.

nauki obowiązuje nie tylko w stosunku do człowieka czy społeczeństwa, ale również, a może nade wszystko, w stosunku do samej prawdy. Naukowiec nie jest twórcą prawdy, ale jej odkrywcą. Im bardziej pozostaje jej wierny, tym bardziej ona się przed nim odsłania. Szacunek dla prawdy wymaga dołożenia wszelkich starań, aby ją zgłębiać i najściślej zaprezentować innym. Szkoła nie może ograniczać się do przekazywania wiedzy, ale ma być miejscem kształtowania prawego sumienia. Tu bowiem, a nie w samej wiedzy, tkwi tajemnica mądrości. Takie są podstawowe reguły etyki wychowawczej.⁸ Wymogi prawdy i moralności nie poniżają i nie przekreślają ludzkiej wolności, lecz przeciwnie – pozwalają jej istnieć i uwalniają ją od zagrożeń, zawartych w niej samej. Humanizm głosi wizję społeczeństwa skupioną wokół człowieka i jego niezwykłych praw, wokół wartości sprawiedliwości i pokoju, wokół prawidłowych relacji między jednostkami, społeczeństwem i państwem, kierujących się logiką solidarności i pomocniczości.⁹ Konieczna jest troska, by w pełni zachować prawdziwy sens demokracji, będącej autentyczną zdobyczą kultury. Człowiek bowiem jest wrażliwy na prawdę, sprawiedliwość, piękno, na inne wartości duchowe. Człowiek pragnie odnaleźć siebie samego, dlatego szuka, czasem burzliwie szuka, prawdziwych wartości i ceni tych ludzi, którzy ich nauczają i według nich żyją. Człowiek jest sobą przez kulturę. Naród jest sobą przez kulturę. Człowiek jest członkiem swojego narodu, uczestnicząc

w dziedzictwie jego kultury.¹⁰ To jest olbrzymie dziedzictwo. Benedykt XVI stwierdza, że o ile Paweł VI wskazał na światowy horyzont tzw. kwestii społecznej, wobec której musi opowiedzieć się i Kościół, to dziś „kwestia społeczna” stała się „radikalnie kwestią antropologiczną”, wyrażającą absolutny priorytet człowieka przed techniką, rynkiem czy ekonomią. Teologiczne spojrzenie budzi przekonanie, że procesy globalizacji, odpowiednio rozumiane i zarządzane, dają możliwość redystrybucji bogactw w wymiarze planetarnym, co nigdy wcześniej nie miało miejsca; jeśli natomiast będą źle zarządzane, mogą przyczynić się do wzrostu ubóstwa i nierówności, a także dotknąć kryzysem cały świat.¹¹

Przechodząc do najbardziej palących wyzwań stojących przed ludzkością na początku XXI wieku, Benedykt XVI stwierdza we wspomnianej encyklice, że choć rozwój był i nadal jest pozytywnym czynnikiem, to cechują go zniekształcenia i dramatyczne problemy, jeszcze bardziej widoczne w obecnej sytuacji kryzysu. Sytuacja ta powołuje do nowej odpowiedzialności za kierunek rozwoju. Podstawowym problemem jest wzrost naznaczony deformacjami i brakiem równowagi. Stanowisko papieża jest jasne: ekonomia potrzebuje etyki dla swego poprawnego funkcjonowania; nie jakiegokolwiek etyki, lecz etyki przyjaznej osobie. Trzeba zabiegać – kontynuuje – aby nie tylko powstawały sektory lub działy etyczne ekonomii lub finansów, lecz aby cała gospodarka i finanse były

⁸ Por. M. Włosiński, *Znamiona etyki wychowawczej*, Wyd. Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna we Wrocławiu, 2009, s. 53-62.

⁹ Jan Paweł II, *Pokój i młodzi idą razem, XVIII Światowy Dzień Pokoju – 01.01.1985*, w: *Libreria Editrice Vaticana*, Citta del Vaticano 1984.

¹⁰ Por. *Trzecia podróż Jana Pawła II do Polski*, „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, nr specjalny, 1987, s. 48.

¹¹ Por. M. Włosiński, *Świat wartości*, Wyd. Wyższa Szkoła Humanistyczno-Ekonomiczna we Wrocławiu, Wrocław 2009, s. 19-28.

etyczne. Sfera ekonomiczna nie jest ani etycznie neutralna, ani ze swej natury niehumanitarna i antyspołeczna. Należy ona do działalności człowieka i właśnie dlatego, że jest ludzka, powinna być etycznie strukturyzowana i instytucjonalizowana – dodaje. Benedykt XVI krytykuje skrajnie liberalne rozumienie rynku: rynek bowiem, kierujący się jedynie zasadą równowartości zamienianych dóbr, nie potrafi doprowadzić do jedności społecznej, której zresztą potrzebuje, aby dobrze funkcjonować. Bez wewnętrznych form solidarności i wzajemnego zaufania, rynek nie może wypełnić swojej ekonomicznej funkcji. Fałszywa logika rynku – zdaniem Papieża – wzmacnia egoistyczne postawy, prowadzące do poważnych wynaturzeń: korupcja i bezprawie są obecne zarówno w zachowaniach podmiotów ekonomicznych i politycznych krajów bogatych, starych i nowych, jak i w krajach ubogich. Globalny kontekst, w którym odbywa się praca, domaga się również, aby krajowe związki zawodowe, przeważnie zamknięte w obronie interesów swoich członków, skierowały również spojrzenie na tych, którzy do nich nie należą, a w szczególności na pracowników w krajach znajdujących się na drodze rozwoju, gdzie prawa socjalne są często naruszane. Benedykt XVI apeluje o stosowanie zasady pomocniczości, bo globalizacja potrzebuje władzy, ponieważ stawia problem osiągnięcia globalnego dobra wspólnego. Jednak taka władza powinna być zorganizowana w duchu pomocniczości, aby nie naruszała wolności i aby okazała się konkretnie skuteczna. Zasada pomocniczości powinna być ściśle związana z zasadą solidarności. Wyjaśnia, że pomocniczość bez solidarności kończy się partykularyzmem społecznym, a solidarność bez pomocniczości staje się asystencjalizmem upokarzającym potrzebującego człowieka. Papież także przypomina, że prokreacji nie można sprowadzić do zwykłego

faktu hedonistycznego czy zabawy, podobnie jak nie można sprowadzić wychowania seksualnego do instrukcji technicznej, trzaskając się jedynie o obronę zainteresowanych przed ewentualnym zarażeniem się czy przed ryzykiem prokreacyjnym. Papież podkreśla, że prawidłowy rozwój wymaga również troski o poszanowanie środowiska naturalnego. Jednocześnie zaznacza, że troska o środowisko bez należytej troski o życie człowieka odśladania poważną sprzeczność dzisiejszej mentalności i praktyki, która poniża osobę, burzy środowisko i szkodzi społeczeństwu.

Innym niebezpieczeństwem jest pojmowanie nauki tylko jako sumy wycinkowej wiedzy technicznej. Benedykt XI mówi zatem o potrzebie otwarcia nauki na wymiar transcendentny, co jest podstawą autentycznego humanizmu. Zbyt wąska wycinkowość wiedzy, zamykanie się nauk humanistycznych na metafizykę, opór w dialogu nauk z teologią, szkodzi nie tylko rozwojowi wiedzy, ale także rozwojowi narodów. Papież wykazuje, że pierwszym i kluczowym polem walki kulturowej między absolutyzmem techniki a odpowiedzialnością moralną człowieka jest dzisiaj bioetyka, na terenie której rozgrywa się kwestia integralnego rozwoju ludzkiego. Wyjaśnia, że chodzi tu o bardzo delikatną i decydującą sferę, w której dochodzi do głosu z dramatyczną mocą sprawa fundamentalna: czy człowiek jest wytworem samego siebie, czy też zależy on od Boga. Dodaje, że odkrycia naukowe na tym polu oraz możliwości interwencji technicznej wydają się tak bardzo zaawansowane, że skłaniają do wyboru między dwiema kategoriami racjonalności: rozumu otwartego na transcendencję, albo racjonalności rozumu zamkniętego w immanencji. Ostrzega, że w tej dziedzinie kompromis jest rzeczą trudną, gdyż „stajemy wobec decydującego albo – albo”. Benedykt XVI przypomina o niezastąpionej roli religii w budowaniu

jedności rodziny ludzkiej. Wymaga to zagwarantowania jej należytego miejsca w życiu publicznym. Religia chrześcijańska oraz inne religie – konstatuje – mogą wnieść swój wkład w rozwój pod warunkiem, że Bóg znajdzie miejsce również w sferze publicznej, ze szczególnym odniesieniem do wymiaru kulturowego, społecznego, ekonomicznego, a zwłaszcza politycznego. A zatem wykluczenie religii ze sfery publicznej, podobnie jak fundamentalizm religijny z drugiej strony, przeszkadzają w spotkaniu osób oraz w ich współpracy dla rozwoju ludzkości. Wtedy życie publiczne zostaje zubożone z motywacji, a polityka przyjmuje postać ucisku i agresji. Humanizm wykluczający Boga jest humanizmem nieludzkim. Z krytyką Papieża spotyka się zarówno laicyzm dążący do eliminacji religii ze sfery publicznej, jak i fundamentalizm, który zatracza możliwość owocnego dialogu i pożytecznej współpracy między rozumem a wiarą religijną. Papież ostrzega też przed synkretyzmem, który stawianarówniwszystkie religie, relatywizując ich przekaz. Dodaje, że rozwój zakłada wrażliwość na życie duchowe, poważne branie pod uwagę doświadczenia ufności w Bogu, duchowego braterstwa, zawierzenia, miłości i przebaczenia, wyrzeczenia samego siebie, przyjęcia bliźniego, sprawiedliwości i pokoju.

Encyklika *Laborem exercens* może być uważana za punkt kulminacyjny teologicznych i filozoficznych poszukiwań dotyczących pracy i jej związków z duchowym życiem człowieka, poszukiwań, które po rewolucji przemysłowej w sposób szczególny zyskały na znaczeniu. Wystarczy spostrzec, że piąty i ostatni rozdział encykliki noszący tytuł *Elementy duchowości pracy* nie stanowi osobnej części dokumentu, ale że zawarta w nim treść wypełnia również pozostałe rozdziały, nadając im określony kierunek. Jan Paweł II podkreśla, że potrzebny jest wewnętrzny wysiłek ducha ludzkiego, prowadzony wiarą,

nadzieją i miłością, aby za pomocą tych treści nadać pracy konkretnego człowieka to znaczenie, które ma ona w oczach Boga, i poprzez które wchodzi ona w dzieło zbawienia. Duchowość pracy oznacza u Jana Pawła II to samo, co chrześcijański wymiar pracy, co przeżywana podczas niej świadomość boskiej misji, co rodząca się w akcie pracy więź z Bogiem, a poprzez Niego, również ze światem. Takie rozumienie możliwe jest dzięki temu, że praca nie odbiega od bożych planów zbawienia. Chrześcijańskie przesłanie zawiera w sobie zapowiedź zbawczej wartości pracy ludzkiej, to jest ewangelii pracy.

Encyklika *Laborem exercens* omawia podstawowe konteksty wiedzy i pracy oraz przedstawia propozycję pobudzenia i ukształtowania duchowości pracy:

– Prawda o stworzeniu człowieka na obraz Boga oraz będąca jej konsekwencją wizja pracy jako uczestnictwa w dziele Stwórcy. Jan Paweł II rozważa tę wizję ponownie odwołując się do perspektywy biblijnej, która, jego zdaniem, jeszcze wyraźniej podkreśla duchowy wymiar pracy: do relacji między pracą a odpoczynkiem.

– Słowa Jezusa wypowiedziane na temat pracy i odwołujące się do najróżniejszych zajęć i obowiązków człowieka dowodzą, z jaką miłością Chrystus patrzy na pracę, na różne jej rodzaje, widząc w każdej jakiś szczególny rys podobieństwa człowieka do Boga.

– Poglębianie duchowości pracy polega na wnikliwym rozważaniu autentycznej wartości i bogactwa pracy, jej doświadczalnym, a nie tylko teoretycznym poznaniu, wpisanym w personalistyczną wizję świata: Bóg nadaje pracy początek, inni ludzie w niej uczestniczą. Postęp ludzkości, tak ściśle związany z pracą i jej historycznym rozwojem, nie jest rzeczywistością czysto materialną czy też czysto techniczną. Duchowość pracy, przyjęta

wobec niej religijna i teologalna postawa człowieka świadomego bożej obecności, miłości i zainteresowania Stwórcy ludzką pracą, to droga i gwarancja poznania. Duchowość, życie duchowe nadają ludzkiej pracy głęboki sens, pobudzają ludzką twórczość i zapał, są niezbędne do zmierzenia się z wyzwaniami, które stawia przed człowiekiem bieg wydarzeń.

Powyższe pozwala podkreślić, że prawdziwie rozumiana duchowość, prawdziwe życie duchowe i religijne nie są poddane produkcyjnej aktywności człowieka ani jego moralnemu działaniu, ale że to te ostatnie zależą od duchowości i są jej podporządkowane. Przesłanie *Laborem exercens* radzi zastąpić utylitarny i pragmatyczny sposób myślenia myśleniem i działaniem całkowicie spójnym z rzeczywistością osoby ludzkiej i z jej przeznaczeniem. Człowiek, rozumiany jako osoba ludzka, jest podmiotem, autorem, a zarazem celem pracy: ten, kto realizuje jakieś dzieło, powinien poprzez nie realizować również swoje człowieczeństwo.¹² Wartość pracy należy mierzyć jej wkładem w dobro człowieka. Bycie panem samego siebie, wolność, miłość, jednym słowem życie duchowe człowieka, musi zawsze stanowić podstawowy punkt odniesienia. Stąd praca nie może być oceniana ani pojmowana w oderwaniu od człowieka, nie można w sztuczny sposób zredukować jej tylko do wymiarów techniczno – ekonomicznych. Powinna być widziana jako działalność, do której osoba ludzka została wezwana właśnie ze względu na to, że jej dotyczy, jako działalność cechująca się wewnętrzną godnością oraz otwarta na przyszłą pełnię.

To właśnie stanowi główne przesłanie i ostateczny cel *Laborem exercens*. Encyklika jest kontynuacją myśli zawartej przez Jana Pawła II w *Redemptor hominis*. Teologia pracy, praca rozumiana jako uczestnictwo w dziele stwórczym, jest pierwszym krokiem ku duchowości pracy, ku przeżywaniu pracy jako komunii z Bogiem.¹³

Jan Paweł II w encyklice *Centesimus annus* ukazał istotne zadanie: „być w drodze z człowiekiem”. Żadna kultura nie składa się z pojedynczych faktów, ale jest efektem współdziałania różnych elementów; podobnie kulturę pracy tworzy pewna ilość kamieni budulcowych. Encykliki społeczne w sposób szczególny wymieniają następujące z nich:

- Prawo do pracy
- Zaangażowanie i współdecydowanie
- Społeczny obowiązek pracy
- Społeczna ekologia pracy
- Praca i rozwój
- Interpretacja pracy
- Opór wobec anty-kultury pracy

Nazywając pracę punktem obrotowym i zawiąsem wszystkich problemów społecznych Jan Paweł II nadał teologicznej nauce nową orientację oraz zadanie, które z pewnością nie są odosobnione od całej misji Kościoła. Z przedstawionych powyżej myśli wynika, że praca ma do spełnienia trzy funkcje:

a. *osobotwórczą*. Encyklika *Laborem exercens* podkreśla, że człowiek poprzez pracę nie tylko zmienia przyrodę, ale także urzeczywistnia siebie jako człowieka, a nawet poniekąd staje się bardziej człowiekiem. Dzięki temu

¹² Por. José Luis Illanesa, *Ante Dios y en el mundo. Apuntes para una teología del trabajo*, Pampeluna 1997.

¹³ M. Włosiński, *Etický hodnotový systém v krajinách sveta podľa Sociálnej náuky Cirkvi v učení pápeža Jána Pavla II*, w: *Nové aspekty v sociálnej práci II*, Wyd. Katolícka univerzita v Ružomberku 2010, s. 51-65.

dochodzi do głosu pierwszeństwo podmiotowego znaczenia pracy przed przedmiotowym, to znaczy przed wynikami ekonomicznymi. I dlatego praca jest dla człowieka, a nie człowiek dla pracy.

b. *wspólnotwórczość*. *Laborem exercens* mówi, że praca jednoczy i tworzy wspólnotę. Teologia widzi tę wspólnototwórczość zarówno w perspektywie umożliwienia założenia i utrzymania odpowiedzialnej rodziny, jak i pod względem partnerstwa świata kapitału i świata pracy oraz dobra wspólnego w państwie. Innymi słowy można powiedzieć, że dostrzega w pracy istotny element stopniowanej spójności społecznej w znaczeniu zasady subsydiarności.

c. *sensotwórczą*. Jan Paweł II na podstawie biblijnego orędzia rysuje idealny obraz pracy. Ale równocześnie wskazuje, że owo tworzenie lub odkrywanie sensu może znajdować swoje podstawy także w innych tradycjach religijnych i systemach etycznych. Praca zawiera istotny wymiar społeczny, jednoczy i tworzy podstawy wspólnoty. I to także w perspektywie odpowiedzialności za dobro wspólne. Doświadczenie sensu pracy jest możliwe, o ile jest ona w sposób pozytywny wbudowana w ogólne środowisko życia człowieka: udaną rodzinę, poczucie solidarności międzyludzkiej, kontekst społeczny, w którym szanuje się godność człowieka i w sposób wiarygodny zabiega się o sprawiedliwość.

Taka jest więc pedagogia humanizmu transcendentnego.

Ks. prof. dr hab. Marian Włosiński – pracownik naukowo-dydaktyczny Wydziału Pedagogiki i Nauk o Zdrowiu Wyższej Szkoły Humanistyczno-Ekonomicznej we Wrocławu.

ks. Stanisław Łabendowicz

Wychowanie do miłości społecznej na katechezie

Miłość zajmuje centralne miejsce w życiu człowieka i nadaje mu sens, jest głównym dynamizmem motywującym jego zachowanie, stanowi siłę, która organizuje jego życie indywidualne, jego osobowość i życie społeczne. Benedykt XVI w encyklice *Deus caritas est* zaznaczył: „Cała działalność Kościoła jest wyrazem miłości, która pragnie całkowitego dobra człowieka: pragnie jego ewangelizacji przez słowo i sakramenty, co jest dziełem często heroicznym w jego historycznej realizacji; pragnie jego promocji w różnych wymiarach życia i ludzkiej aktywności. Miłość jest służbą, którą Kościół pełni,

wychodząc naprzeciw cierpieniom i potrzebom ludzi” (DCE 19). Wychowanie do miłości wiąże się ściśle z formacją osoby ludzkiej, która ma głęboko zakorzenioną świadomość, że „Bóg jest Miłością”. Życie człowieka nie spełnia się samoistnie, ale urzeczywistnia się i realizuje dynamicznie we wspólnocie ludzkiej poprzez bezinteresowny dar z siebie samego (*Gaudium et spes*, 24). Do rozwoju życia fizycznego i duchowego człowiek potrzebuje innych. Najpierw doświadcza miłości i troski wspólnoty rodzinnej, koleżeńskiej i klasowej, a następnie uczestniczy w przekazywaniu tych wartości wspólnocie ogólnoludzkiej.